Rok 26. Kraków dnia 21 Sierpnia 1894 r. Nr. 16.

# DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

**Przedpłata kwartalna:**
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

## Do polskiego dziewczęcia.

Ukochaj, dziewczę, polskie ideały,
Piękne i wzniosłe, a pełne prostoty,
Te, co nam niwy ojczyste wydały —
Nasze — bez obcej pozłoty!

Kochaj to wszystko, co na wskroś jest nasze,
Ojczystej mowy nie oddaj za inną;
Tak, jako własne gniazdko kocha ptaszę,
Kochaj swą ziemię rodzinną!

Kochaj tę ziemię, gdzieś się urodziła,
Gdzie pierwsze słońca ujrzałaś promienie;
Święta ta ziemia, co cię wykarmiła —
Niech cię jej boli cierpienie...

Tutaj cię matka uczyła pacierza,
Więc ci nad wszystko ta ziemia jest droga;
Toż niech ją twoja modlitwa powierza
Codzień opiece jej Boga.

Silnie, niezmiennie kochaj twoją ziemię!
Zabić ją może tylko dzieci zdrada:
Chociaż jej ciężkie łez i cierpień brzemię,
Nigdy pod niem nie upada!

Dzieje twej ziemi znaj i kochaj szczerze —
Znajdziesz w nich piękne przykłady, a żywe;
Pozostań zawsze w ojców twoich wierze,
Będziesz dni miała szczęśliwe.

Kochaj twą ziemię, każda piędź jest święta —
To bohaterów, męczenników szczątki...
I każde miejsce wielkie dni pamięta!
Szanuj i kochaj pamiątki

I nasze wody i cieniste bory,
Gdzie zwierza pełno i ptasząt tak wiele;
I te poważne drogie nasze góry;
Gdzie trzoda skubie swe ziele.

Kochaj zagrodę, co pośród wsi cicha,
Rozbrzmiewa wrzawą kurcząt z kogutkiem;
Strzeż je, bo ná nie jastrząb skrycie czycha,
Wysoko ponad ogródkiem...

Kochaj te strzechy, swojskim duchem tchnące,
W nich ojców cnoty niewyparte siedzą...
Stare żórawie, ponad wsią skrzypiące,
Wiele ci o tem powiedzą...

I te cmentarze, kędy nasi leżą,
Gdzie krzyż przy krzyżu, kamień przy kamieniu,
Gdzie w święto zmarłych, wszyscy składać bieżą
Wianki na krzyża ramieniu...

I te mogiły, co nam pozostały,
Co to je swoim naczelnikom wdzięczne,
Dłońmi własnemi same usypały
Zmięszane tłumy tysięczne...

I świątynie, co znały wojowników
Modły za króla żywot ukochany —
Gdzie się dziś każą ustom niewolników
Modlić za własne tyrany!...

I te kościołów podziemia zamknięte,
Kędy pradziadów dawniej stały trumny...
Dziś nie ma trumien... kości ojców święte
Rozrzucił żołdak bezumny!

I te po dziadach monastery dawne,
Co twojej ziemi przed wrogiem broniły;
Co to po świecie cudami tak sławne,
Liczne już burze przeżyły...

I wszystkich ziomków kochać tobie trzeba...
Tych, co żyć mogą we własnej Ojczyźnie,
Tych, co nie widzą rodzinnego nieba,
Tułając się na obczyźnie...

Tak samo tego, co w pracy codziennej
Wolnem powietrzem i świeżem oddycha —
Jak tych, na których w ciemnicy więziennej
Zgniłe, zatrute wciąż czycha...

I tych, co z cichej; domowej zagrody
Wygnały knuty w krainę północy;
Darmo tam oni, kędy śnieg i lody,
Czekają czyjej pomocy...

Kochaj i szanuj dziadów weteranów,
Co szli na boje z szablą w dzielnej dłoni,
By ziemię naszą wydrzeć z rąk tyranów:
Czci twojej godni są oni!

Pokochaj, dziewczę i chłopka w siermiędze,
On twą Ojczyznę i żywi i broni;
Ciężko on walczy, gorzką znosi nędzę...
Źle — gdy od niego kto stroni!

I te wieśniaczki przy pracy na niwie,
Co takie śliczne piosnki proste nucą;
Daj im książeczki, czytając po żniwie,
Pewnie już karczmy porzucą...

I dziada z lirą, co — jak gołąb siwy —
O biednych kmiotkach i o wielkich panach
Różne pod lipą rozpowiada dziwy;
Kochaj i starca w łachmanach

I chłopię — co to w koszulce, choć zima;
Naucz dziecinę, by się pomodliła:
Może biedactwo już i matki nie ma,
Coby pacierza uczyła...

Wszystko, co nasze, kochaj życie całe:
Wszystko i wszystkich, co po świecie słyną —
I co nieznane, ciche, proste, małe,
Szczerze pokochaj, dziewczyno!

## Uwagi śledziennika.

I.

Każdy czyn szlachetny zasługuje na uznanie. Podnosimy tutaj czyn taki z całą przyjemnością.

Za staraniem członków teatru stanisławowskiego przebywających obecnie w Krynicy, odprawiła się w dniu 17 b. m. w tamtejszej kaplicy, msza żałobna śpiewana — za duszę ś. p. Lucjana Kwiecińskiego, dyrektora i założyciela sceny stanisławowskiej.

Piękna myśl spełniona świadczy, że zmarły i postępowaniem swojem i znajomością podjętych obowiązków, wzbudził w umysłach i sercach kolegów prawdziwe przywiązanie. Żal powszechny w Galicji, który wywołała przedwczesna śmierć tego zacnego człowieka, staje się dziś silniejszym, skoro widzimy, że nie wygasła dla niego dotąd miłość w pamięci współpracowników. Cześć Mu! — a tym, którzy jeszcze po tylu miesiącach objawiają swoje serdeczne uczucia, jakich inni dyrektorowie nie umieją po większej części zaskarbić sobie za życia, wypowiadamy nasz wysoki szacunek!

II.

Przed tygodniem wybrały się z różnych krakowskich kościołów — starym zwyczajem — kompanje ludu pobożnego na Kalwarję, pod przewodnictwem bractw odpowiednich.

Do kościoła Panny Marji przybyła liczna kompanja po błogosławieństwo na drogę. Ksiądz Prałat z powodu pojawiającej się zapewne cholery, odradzał pielgrzymki — a nareszcie, widocznie wzburzony, że słowa jego nie wywierają wpływu — zagroził, że jeżeli pójdą, to wszyscy tam wymrą.

Pobożnemu ludkowi nie mogło się to jakoś pomieścić w głowie, żeby za złożenie czci Najświętszej Pani mieli wszyscy wymierać — i przeżegnawszy się krzyżem świętym udał się w drogę.

W kilka dni powrócili pielgrzymi, wszyscy zdrowi, i stanęli przed kościołem Panny Marji, ażeby złożyć w kościele krzyż Zbawiciela i chorągiew przewodnią, atoli znaleźli kościół zamknięty i usłyszeli, że ksiądz Prałat nie dozwolił go otwierać. Zwrócili się wtedy do bliskiego kościoła św. Barbary i odśpiewali pieśni nabożne, sądząc, że kościół Panny Marji będzie tymczasem otwarty, ale gdy obaczyli na bocznym ganku kościelnym człowieka stojącego ze sznurem — a potem spuszczającego ten sznur i wyciągającego ku sobie na tym sznurze przywiązany krzyż z Panem Jezusem a później chorągwie — zaczęli szemrać, a potem szemranie przemieniło się w ogólne krzyki i pogróżki, wśród których słyszałeś: „Moskal by tego nie zrobił!“ Innych wykrzykników nie powtarzamy, ani rad, z jakiemi się wśród gniewu odzywały starsze niewiasty! Poważniejsi mieszczanie swemi perswazjami zażegnali szczęśliwie burzę i skłonili naród do rozejścia się do domów!

Postępek księdza Prałata jest grzeszny! Kościół katolicki był najpotężniejszym, siłą Bożego ducha, gdy Chrystusową dobrocią walczył i zwyciężał nieprzyjaciół swoich.

W dzisiejszych czasach różnemi sposobami starają się zaciekli nieprzyjaciele podkopywać jego fundamenta — i tylko tam, gdzie kapłani powracają na dawne drogi, dźwiga się on z upadku i łagodnością Bożą góruje nad szatańską złością.

Bez ludzkiej pomocy — opuszczony wszędzie — poniewierany i hańbiony w caracie moskiewskim, tylko naśladowaniem Jezusa Chrystusa nie daje się zdusić.

Na krzyżu cierpień swoich woła On: „Przebacz im Boże, bo nie wiedzą co czynią“ — ale On wie, że zmartwychpowstanie, jeżeli prawdziwie chrześcijańskie serca będą mu pomocą. Takie serca musi skupiać i starać się, aby ich przybywało, a nie narażać na odszczepienie, które łatwo się wciska w maluczkich umysły buntowane.

Najdrobniejsza szczypta osobistego despotyzmu w jakimkolwiek kąciku jest szkodliwą — bo budzi wstręt i osłabia wiarę i tak zachwianą, zwłaszcza tam, gdzie kapłani własnego ja nie umieją lub nie chcą pokonać: nauką Zbawiciela.

Z tego zapatrywania wychodząc, jestem przekonany, że czyn o którym tu mowię, zganiłby nawet Ojciec święty.

## WIERSZ.

Istniała Polska — póki ducha stało,
Kiedy zaginął i Polski niestało;
Że ciało grzeszne — pracuje dla brzucha,
Noc nam nastała i ciemna i głucha.

Magnat bez duszy — osłabnął na ciele,
Rycerz bez ducha — nie pomoże wiele;
Mieszczan z półduszą — chłop bezduszne ciało,
Dla biednej Matki — za mało, za mało.

W nędzy Ojczyzna — krwi spłynęły morza,
Duchów męczeńskich — pełne są przestworza;
Ciało po ciele — bez pożytku ginie,
Duch bohaterski — na żadno nie spłynie.

Worek na plecy — popiół syp na głowę,
Może odżyje — ciało narodowe;
Może pokutą — gdy złe się nagrodzi,
Duch nam wolności na nowo odrodzi.

Duch Czarneckiego — Batorego, Jana,
Powróci wolność — wrogom zaprzedana;
Może, o może — słońce nam zaświeci,
Co stracił ojciec, — odzyskają dzieci!!

*Z Litwy.*

## PRZED ZAKŁADEM
### dra Chramca w Zakopanem.

1.

**Góral** (płacząc i skrobiąc się po głowie). „Oj Pani, takie wielkie nieszczęście mnie sp tkało, oj Boże! Boże!“

**Piękna Warszawianka:** — Cóż Wam się takiego nieszczęsnego stało.

**Góral** (unosząc się od płaczu). Oj wielkie nieszczęście straciłek 100 papierków.

**Piękna Warszawianka:** — Gdzie i jakeście to stracili te 100 florenów.

**Góral** (zawodząc od płaczu). — Oj panieneczko — panienko śliczna — taki dobry pan z Warszawy przyjechał i pytał mi się, ile żądam za pomieszkanie, ja głupiec powiedziałem mu za dwa pokoje i kuchnię 100 papierków, on wyjął cały banknot na 100 złr. i odraz zapłacił, oj panienko — oszukałek się — i straciłek, bo nie trza mi było żądać 200 papierków.

2.

**Pan A.** (mężczyzna stary): — Jakże Pan Dobrodziej zadowolony z pobytu w zakładzie naszego doktora?

**Pan B.**: — Nadzwyczajnie — umieszczenie znakomite — obsługa karna — wikt zdrowy i wybredny — opieka lekarska wyborna — zabawa nieustająca — śpiew — muzyka — koncerta — dzienniki — cóż więcej można chcieć, a to wszystko za tanie pieniądze.

**Pan A.**: Wszystko przyznaję, tylko dla mnie jest za nadto denerwującem.

**Pan B.**: Żartujesz Pan.

**Pan A.**: Za dużo i za nadto pięknych pań — to mnie denerwuje.

## MOTYLE.

Z kwiatka na kwiatek — to hasło motyla!
Codzień z innego pije on kielicha,
Szczęściem oddycha...
A gdy przyjdzie chwila,
Że miód w różanych kielichach wysycha —
Zakończy życie wesołe motyla
Szczęśliwa śmierć cicha...

Ale gdy w życiu motylem — dziewczyna,
Wesoła dola źle skończy się dla niej:
Na dnie otchłani!...
Czyjaż będzie wina,
Gdy kwiat zatruty napotka serc pani?
Marnie zaginie motylek — dziewczyna,
Cierń róży ją zrani!...

## DONIESIENIE TEATRALNE.

Okrom „Naszych Paryżanek“, „Naszych Fikalskich“, wystawioną oyć ma w tutejszym wielkim teatrze miejskim zaraz na początku sezonu jesienno-zimowego **„Nowość“** p. t.: „Nasi blagierzy sceniczni“ — wodewil ze śpiewami, tańcami, sztukami kuglarskiemi i magicznemi oraz szmermelami i łamaniem karku na scenie w 4 odsłonach. W 1 akcie taniec hiszpańsko-kozacko-indyjsko-idjocki. Rolę tytułową odegra autor, który i tańce poprowadzi. Akcya osnuta na tle faktycznych wydarzeń. Początek przedstawienia ogłoszą salwy z moździeży, nabitych egzemplarzami arcydzieł autora. Rzecz dzieje się na różnych scenach, na których występują najwięksi blagierzy. Orkiestra pod batutą nadwornego kapelmistrza, Edwarda Straussa, przygrywać będzie do tańca, oraz towarzyszyć będzie dwu kopom kupletów. Zakończy żywy obraz, składający się z trzech części; w I części obrazu widnieć będą blagierzy sceniczni oraz idyotyczni autorzy, II część przedstawiać będzie gawiedź, oklaskującą blagierów, III część składać się będzie z publiczności, litującej się nad głupotą.

## Panorama na Wystawie.

Z lewej strony od głównej wystawowej bramy
Widnieje gmach okrągły lwowskiej panoramy,
Który — z rozmysłu pewnie — na złość szatanowi,
Konkurencję z djabelską chytrością stanowi...
Wystawmyż sobie bowiem budynek niewielki,
Podobny do pękatej bez gardła butelki,
Coś w rodzaju bóżnicy na chrześcijan arenie...
W niej nieczystą potęgą wtłoczone przestrzenie,
Kilku wsi racławickich, pól, lasów i jarów,
Dalekich horyzontów, przyrzecznych moczarów,
Wiosek ogniem płonących, siwych gór karpackich,
Moskali różnej broni, i ułanów chwackich,
Bateryi armat wzajem zniszczeniem ziejących,
Wieśniaków zrozpaczonych nad śmiercią płaczących,
Ataków kawaleryi, szablą podniesioną
Wskazujących, że w starciu tkwi wieczności łono,
I srebrną wstęgę rzeki płynącej spokojnie,
Jak gdyby szmer jej nigdy nie nucił o wojnie.

Na tle zaś krajobrazu rozległego wszędzie,
Widać wrogow reduty — a na nie w rozpędzie
Biegną tłumy Krakusów z kosą wyostrzoną.
Z głowami błyszczącemi czapeczką czerwoną,
Z wzrokiem wiarą iskrzącym, że Polska z mogiły
Z martwych kiedyś powstanie przez wieśniacze siły,
Przez powrót do tradycyi, gdy Lechia swe sedno
**W równej gminie** skupiała na potęgę jedną!

Wódz bitwy racławickiej na wybitnym planie—
Konno — z szablą w prawicy — w wieśniaczej su-
[kmanie —
Wskazuje tłumom chłopów końcem miecza swego,
Na reduty straszliwe — na wroga polskiego —
I z okrzykiem: — **„Hej wiara! zabrać im armaty...**
**W puch wysiekać kosami moskiewskie psubraty!“**
Śledzi przebieg komendy...
A białe sukmany
Z chorągwią Matki Bożej mknąc w śmiertelne tany,
Zdobywają wnet działa, w puch psubratów rąbią,
Tak, że resztki moskali do odwrotu trąbią,
I na popłoch paniczny zamieniwszy męztwo —
Chamom polskim oddają kompletne zwycięztwo!

* * *

Wyszedłem — a falanga Krakowiaków biała,
Jako punkt atrakcyjny wciąż w oczach mi stała...
I pytałem sam siebie w głębokiej zadumie,
Czy sił bratnich — wskazanych — nikt z nas nie
[zrozumie?
Zwłaszcza **Karmazyni** nigdyż nie zobaczą,
Że trza pierś swą miłością skuć z piersią wieśniaczą!
Rzucić nędzne dla uciech światowe gonitwy,
A pracować w imieniu racławickiej bitwy!

*K. Zienk.*

## *Konkury pana Michała.*

Siostra pana Michała Zawadyackiego miała wioskę, on parę tysięcy. Pożyczył tedy siostrze swoje tysiące i objął gospodarstwo całe. Był to kawaler, choć już nie bardzo młody, lecz jeszcze pełen życia. Na jego głowie łysinka wprawdzie zaznaczyła się ostro wyraziście, a z pomiędzy reszty włosów wiele było już siwych, co to jednak wszystko znaczy! Pan Michał chęć do żeniaczki okazywał wielką, to i dosyć. Kuzynek sąsiad zawiózł go do panny, która także wiele już wiosen widziała w swem życiu i wyjść za mąż również niezaprzeczone zdradzała popędy.

Romans miał się sklecić prędko, bo w wieku obojga t. j, panny Anny i pana Michała nie było czasu na długie korowody.

Pan Michał — jak to powiadają — z kantu prosił rodziców o pozwolenie bywania. Zapytany, w jakim chce bywać zamiarze, zrobił formalne wyznanie, że mu się p. Anna podoba, że chciałby się z nią ożenić.

Rodzice nic przeciw temu nie mieli; pierwsze więc lody były przełamane.

Już, już, czuła para miała się wzajemnie uszczęśliwić, stanąwszy na ślubnym kobiercu, gdy ważna zaszła przeszkoda.

Panna kochała literaturę, pan Michał miał o niej takie pojęcie, jak wilk o polityce, lub innych podobnych mu pięknych rzeczach.

Raz znajomi nasi sam na sam siedzieli w salonie. Rozmowa długo toczyła się potoczna. Pan Michał mistrzem był w tego rodzaju dyskursach, umiał je nawet ubarwiać opowiadaniem o kłopotach gospodarczych, o żytku i pszeniczce; pannie wszystko to jednak nie wystarczało. Zapragnęła mówić o literaturze.

Wobec podobnego obrotu rzeczy, pan Michał radby był uciekł na koniec świata, a tu nie można było; milczał więc biedak, słuchając światłych wywodów swej lubej. Ta, wyczerpawszy ostatecznie całą erudycję zagadnęła milczącego swego przyszłego:

— Panu, kto się więcej podoba, Mickiewicz, czy Słowacki, Pan Tadeusz, czy Kordjan?

Rad nie rad musiał coś odrzec pan Michał, chociaż o tych panach nic nie wiedział, boć przecież ani jeden ani drugi nie był u niego w Zagrzebiu ekonomem. Ponieważ imię Tadeusz więcej mu jąkoś do smaku przypadło, zresztą p. Anna z uszanowaniem się o nim wyrażała nazywając panem Tadeuszem, przeto odparł:

— Zawsze p. Tadeusz ładniej pisze, niż ten drugi.

Pannie od zgrozy słowa w gardle zamarły, później śmiać się zaczęła psotnica! Pan Michał widząc, że bąka jakiegoś strzelił, bez pożegnania do swego Zagrzebia odjechał, gdzie woli z ekonomem całemi godzinami rozprawiać o szatkowaniu lub kwaszeniu kapusty, aniżeli 5 minut z p. Anną o jakimś Mickiewiczu, Słowackim, Panu Tadeuszu lub Kordjanie, choćby nawet za cenę jej nadobnej rączki.

**Bróg.**

## Przetłómaczył.

— A cóż to, panie profesorze, znaczy na polskie: „nemo sapiens nascitur“?

**Biedacki nauczyciel:** — „Nikt, co jest mądry, na świat nie przychodzi“, bo niema po co!

**T. P.**

## Myśl nie zna kajdan.

Myśl wolna buja, struny ducha trąca,
Wolność wywalczyć cichą pracą pragnie,
Staje i słucha nieśmiała i drżąca,
Czy żar obudzi, serca ku się nagnie,
Bo cała ogniem miłości płonąca.

Bez steru była jak niewinne jagnie,
Z nadzieją błogą, że lubo chwiejąca
Przejdzie bezpiecznie, nie ugrzęśnie w ba-
[gnie...
Myśl wolna buja.

Światłości żąda, chce być bliżej słońca...
I dążyć dalej, czekać z chlubą końca...
Z żelazną wolą parol zagiąć pragnie,
Doczekać chwili, gdy go wreszcie zagnie
Stanie się dumna i tryumfująca —
Myśl wolna buja.

**Paquet.**

## Nowe rozbiory.

Z pod „Babiej Góry“ donoszą („N. Ref:“ nr. 116). o naruszeniu granicy ze strony Węgrów. Oprócz „Morskiego Oka“ mają zdaje się Węgrzy apetyt i na okolice „Babiej Góry“. W sto lat po głównyah rozbiorach Polski chcieliby oni urządzać sobie rozbiory „en miniature“. A prawo do tego mają jakie? Oto „Węgier Polak dwa bratanki“, więc „co twoje, to i moje“ (a tylko co moje, to tobie nic do tego). Zresztą organizm państwowy ich do całości swej i zdrowia potrzebuje jeszcze **oka** i **baby.** Niech je sobie biorą. Wszak już w starożytności praktykowało się pewnego razu „porwanie“ Sabińskich **bab**, bo ich trzeba było gdzie indziej.

„Nam, choćby zabrano te szmaty ziemi, (co się może jednak nie stanie), nie należy protestować o takie bagatele, bo jeszcze bez nich Ojczyzna nasza się ostoi, a wyprawiając po gazetach hałasy, narazimy rodaków, zamieszkałych w Węgrzech, na prześladowanie ze strony tamtejszego rządu“. Tak przynajmniej zapatruje się na wszelkie protesty lub podawanie do ogólnej wiadomości krzywd naszych rodaków pod rządem rosyjskim pewna gazeta, a to zapatrywanie powinno według jej zapatrywania znaleźć u nas uznanie i w tym przypadku.

Ktoby zaś chciał się dziwić złodziejskiemu apetytowi Węgrów, przypominającemu czasy Atilli, niech zważy, że na mienie **wdowie** i **sieroce** czyhają zawsze amatorowie, by je wydrzeć!

## *Złota wolność.*

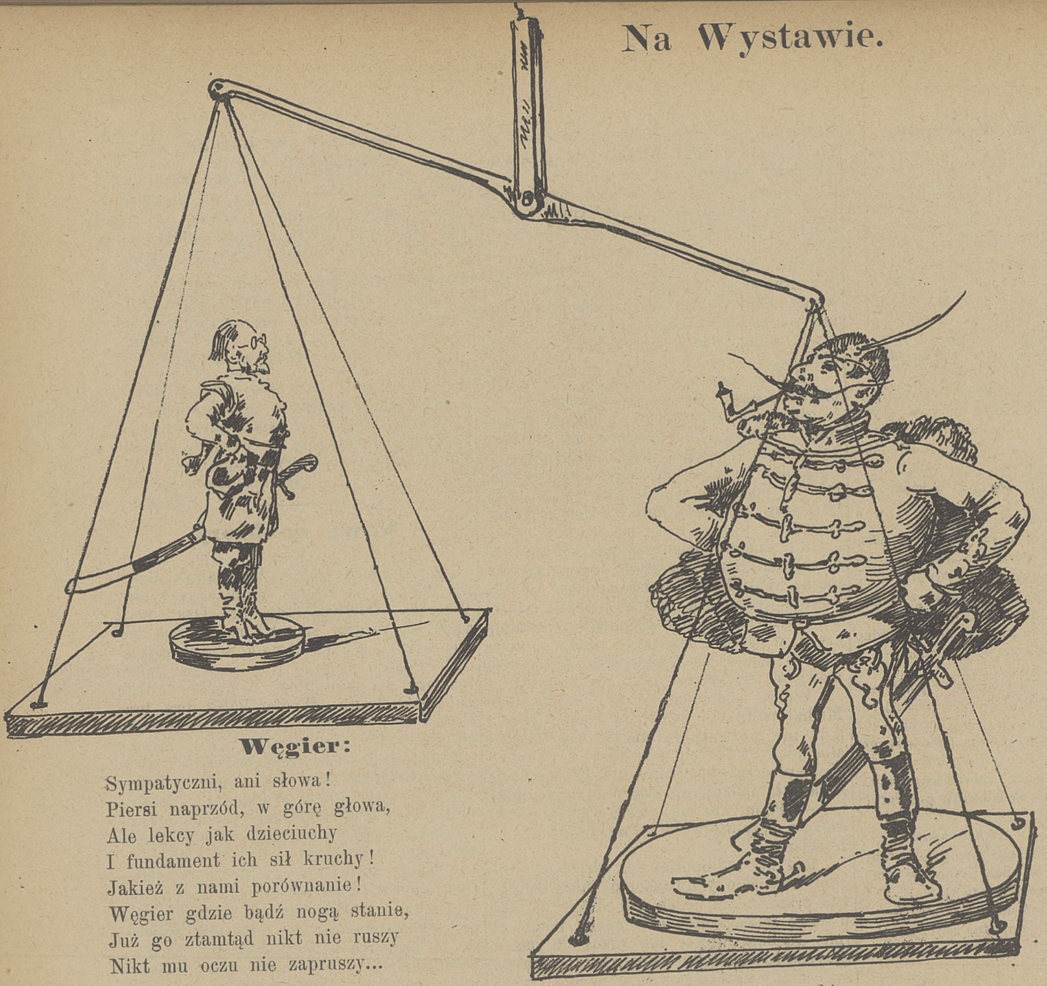
Złoto to władza — władza przy wolności,
Wolność przy złocie — dodaje jasności;
Dąży więc wszystko — z jednaką ochotą,
Nie tam gdzie wolność, lecz gdzie błyszczy złoto:

**A. K.**

## Nowa posada we Lwowie.

Generalny dostawca owsa i siana dla koni tramwaju elektrycznego.

## Na Wystawie.



**Węgier:**

Sympatyczni, ani słowa!
Piersi naprzód, w górę głowa,
Ale lekcy jak dzieciuchy
I fundament ich sił kruchy!
Jakież z nami porównanie!
Węgier gdzie bądź nogą stanie,
Już go ztamtąd nikt nie ruszy
Nikt mu oczu nie zapruszy...

A Polaczkom wyjdzie bokiem
Owa sprawa z Morskiem Okiem.

## Gra w polskie kręgle.



**Kolonizator pierwszy**: Wytłukliśmy ich tyle i resztę wybijem.
**Drugi**: A jak który zostanie? **Trzeci**: Żywych biłbym kijem
I pędził z rodnej ziemi — jak pędzi wiatr śmieci
By zgniłym swym oddechem nie truli nam dzieci!

## Nad morskiem okiem.



Na cudzym brzegu usiadł krzyżak stary
By grać **czardasza**... gotowi madziary...
Lecz gdzieś na skałach krzyczy góral: »Hura!
Skrzypki do wody — a my do **mazura**!«

## Bracia Syamscy.



Jako żyd bez szlachcica, tak szlachcic bez żyda
Istnieć tutaj nie mogą — więc na co się przyda
Rozdzielać to braterstwo? **Żyłę** co ich łączy,
Jeżeli kto przetnie — szlachta żywot skończy!

## *Organizacja Magistratu krakowskiego.*

Według naszych najnowszych informacji djabelskich, pochodzących wprost od źródła, bo z otoczenia najbliższego fisharmonijnego p. wice-prezydenta Witolda Piotrowskiego, doradcą prawnym tegoż i przyjacielem od serca z rangą jeneralnego sekretarza ma zostać p. Laurenty Gromczakiewicz. Jeneralnym poborcą podatków ma zostać p. Kusionowicz, z rangą sekretarza, p. Grodyński, jako dobrze zasłużony na tym polu w naszym grodzie — dyrektorem budownictwa, p. Wdowiszewski z monopolem komisjonowania — p. Siedlecki ma objąć wydział szkolny — a p. Kułakowski, inżynier, pozostanie na swej posadzie, jako wielkorządca wszelkich możliwych dostaw — planowania, wykończania wszelkich budowli à la minute, po znanych najtańszych cenach i w najlepszym gatunku. W każdym wydziale ma być 3 djurnistów z wynagrodzeniem po 10 centów za godzinę, a w biurach technicznych i w ekonomacie po 3 dyetarjuszów rysunkowych z płacą co łaska. Płaca reszty urzędników miejskich ma być zredukowaną o 30 procent — wynagrodzenie od rządu za energiczne ściąganie podatków rządowych przypadnie drugiemu wice-prezydentowi miasta.

## Piosnka o kotku i myszce.

(Na znaną nutę).
Do pewnej młodej pary.

Wlazł kotek na płotek i mruga;
Piękna to piosenka, nie długa,
nie długa!
Nie długo kot mrugał na płotku;
Więc piosnka króciutka o kotku,
o kotku.
Do myszki kot mruga i mruga...
Wie dobrze, że praca nie długa,
nie długa!
I wkrótce otwarła filutka
Furteczkę do swego ogródka,
ogródka:
„Nie mrugaj już, kotku, na płotku;
„Chodź do mnie, w ogródek, mój kotku,
mój kotku!!..
Rozkochał się w myszce koteczek,
Od kiedy przekroczył płoteczek,
płoteczek...
Choć strasznym był myszkom ów kotek,
Gdzie tylko siadł kiedy na płotek,
na płotek...
Ta myszka bezpieczna z tym kotkiem:
Zagryzła go sama, pod płotkiem,
pod płotkiem!

## *Z rozmowy.*

**Młoda panienka**: Jak to, panie doktorze, to i filozofowie mogą się zakochać?
**Doktor**: Ależ mogą i bardzo nawet. — Czyż to żeby się kochać — koniecznie trzeba być głupcem?

## Krakowiaki z Krynicy.

1.
Pomiędzy wodami — pierwsza by Krynica,
Gdyby nie zjeżdżała — lwowska Zarwanica;
Szumi borowina — zanieczyszcza rzekę,
Róże ma Asmody, Anioł ma aptekę.

2.
W Krynicy lekarze — chociaż pierwszej próby,
To Ebers za cienki — Blatteis, Mars za gruby;
A chociaż i inni przybyli w zawody,
Jeden trochę ślepy — drugi bardzo młody!

3.
Pyszne by w Krynicy istniały zakłady,
Gdyby nie mieszkały zjadliwe owady;
Gdyby choć od panów — przyjęły zalety,
Zamiast brać do skóry — brały do kalety!

4.
Ponętna Krynica — jak leśna dziewczyna,
Ale od niej wieje, — stęchła borowina;
Piękne Kryniczanki — zaciemnia je chmura,
Gdyż w tych kształtnych ciałach żydowska natura.

5.
Dopóki nie poznasz w Krynicy zwyczaju,
Myślisz, że znachodzisz — wśród własnego kraju,
Ale gdy dostaniesz — rachunek solony,
Choć się i pocieszysz, — raj już utracony.

6.
Choć jak dwie siostrzyce — dwie Krynice w szlaku,
To jedna w kożuchu, a druga we fraku;
Kożuchowa w roli — pracuje i ginie,
Frakowa pieniędzy — szuka w borowinie.

7.
Jest w Krynicy Tygrys, — są wieże Babela,
Ale trudno znaleść — praw obywatela;
Czy przemierza cyrklem, — metrem czy litrami,
Możesz naprzód modlić — zmiłuj się nad nami.

8.
Mieszczanin czy szlachcic — grosze tylko liczy,
Kto zjawi w Krynicy, — każdy go oćwiczy;
Pomoże, zaszkodzi — woda, borowina,
Umrze, czy nie umrze, zapomoże Gmina!

9.
Świeci zdala świeci, — pocztmajstra łysina,
Oczekuje gości — Kryniczańska gmina;
Zwozi się już zwozi — do łazienek błoto,
Wymienią go chorzy — na srebro i złoto.

10.
Jest teatr ojczysty grają dobre sztuki,
Jedne dla rozrywki — drugie dla nauki.
Zdolne są artystki i artystów rzesza,
Lecz publiczność wcale kasy nie pociesza!

11.
Byłyby w Krynicy — prześliczne wycieczki,
Gdyby nie tak bardzo strzyżono owieczki;
Ale że prężona — każda rwie się struna,
Nie chce się wycieczek — kiedy nie ma runa!

12.
W Krynicy mieszkaniec — każdy oberżysta,
Choć domów piętnaście, — pawilonów trzysta;
Od Ćwieczka wywodzą — panujące sfery,
Jedzą przez rok cały, — drą miesięcy cztery!

13.
Świeci słońce świeci, — księżyc posługuje,
Komu krwi brakuje — w Krynicę wędruje;
Woniejące róże — piekąca pokrzywa,
Z kieszeni biedaków, — Kryniczańskie żniwa!

**A. K.**

## Na lekcji Homera.

Nauczyciel czytając (po grecku): **„I pili wino zmięszane z wodą“.**
— Jabliński, przetłómacz to...
Uczeń: **I pili spritzera!**

## SYZYF.

Mile dziś pomnę chwile szkolnej ławy,
Gdym śnił o czynach greckich bohaterów,
Czytając dzieje nieśmiertelnej sławy,
I wieszcze słowa Horacych, Homerów!

Wnet zapragnąłem, iść za mistrzów wzorem,
Jak oni, służyć swej Ojczyźnie z czasem;
Nie mając siły, by zostać Hektorem,
Chciałem być dla Niej choć Leonidasem!

Lecz nie goniłem za sławy wawrzynem,
Wzbić się nie chciałem na Olimpu szczyty,
Pragnąłem zostać dobrym Polski synem!
To miał być dla mnie zaszczyt nad zaszczyty.

Kiedy zagrzany, Ojczyzny miłością,
Ku Termopilom skierowałem kroki,
Walczyć musiałem z Kainów podłością,
Widząc przed sobą stańczyków, szyloki!

## Familijne podobieństwo.

— Czyj to portret?
— Mojej teściowej.
— Ach! jakie to uderzające podobieństwo familijne z panem!

## PIEŚŃ.

Hej, mocny Boże,
Chłop mknie za morze,
Smutny dlań w kraju byt!
Wolność niewola,
Odłogiem rola,
Głodnego nie zna syt!

Rzemieślnik pije,
Żołnierz ten bije,
Żydek dla siebie brat!
Urzędnik krzyczy,
Bieda go ćwiczy,
Panuje Hofrat, Rat!

Robotnik goły,
Bez uczni szkoły,
Kupiec patrzy na zysk!
U popa, księdza,
Szczerzy się nędza,
W każdym zakącie pisk!

Bogaty w szale
Wydaje bale,
Resztę wysącza krwi!
Ten pada, wzlata,
Koniec już świata,
Koniec szalonych dni!!

*A. K.*

# Rozkład jazdy pociągów osobowych

**ważny od 1 Maja 1894 roku.**

| Drog. żelaz. | *Odchodzą z Krakowa do* | Czas środkowo-europ. | Drog. żelaz. | *Przychodzą do Krakowa z* | Czas środkowo-europ. |
|---|---|---|---|---|---|
| P. | Oświęcima | 4·38 rano | P. | Wieliczki | 8·05 rano |
| P. | Oświęcima | 6·05 wieczór | P. | " | 6·55 wieczór |
| F. | Warszawy, Prus | 5·40 " | F. | Wiednia | 8·45 » |
| F. | Warszawy | 9·25 " | F. | Prus. Wiednia | 9·48 rano |
| P. | Lwowa, Podwołoczysk | 7·07 rano | F. | Wiednia | 6·45 » |
| P. | Lwowa, Rozwadowa | 8·00 " | F. | Prus, Wiednia | 10·10 wieczór |
| P. | Lwowa | 10·38 " | P. | Suchej, N. Sącza, Husiatyna | 6·05 rano |
| P. | Lwowa, Podwołoczysk | 9·28 wieczór | P. | Suchej | 4·33 po poł |
| P. | Lwowa, Suczawy | 10 55 " | P. | Husiatyna, Suchej, N. Sącza | 9·42 wieczór |
| P. | N. Sącza, Suchej, Chyrowa, Wadowic | 8 40 rano | P. | Suczawy, Lwowa | 5 00 rano |
| P. | Suchej | 7·05 wieczór | P. | Podwołoczysk, Lwowa, Stryja | 6·20 rano |
| P. | Suchej, N. Sącza, Husiatyna | 8·25 rano | F. | Lwowa | 2·25 po poł. |
| F. | Prus, Wiednia | 5·40 " | P. | Lwowa, Rozwadowa | 8·20 wieczór |
| F. | Wiednia | 6·40 " | P. | Lwowa | 9·42 wieczór |
| F. | Prus, Wiednia | 3·05 po poł. | F. | Warszawy | 7·48 rano |
| F. | Wiednia | 10·00 wieczór | F. | Warszawy, Prus | 5·00 po poł |
| P. | Wieliczki | 12·00 w poł. | P. | Oświęcima | 7·33 rano |
| P. | " | 8·10 wieczór | P. | Oświęcima | 7·40 wieczór |

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8·20 wieczorem.

**P.** = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

# Dalszy ciąg Przewodnika.

**Magazyn mód.**
oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

**Centralne biuro wynajmu mieszkań**
W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

**Koncesjonowany zakład pogrzebowy**
A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

**Zakład artystyczno-fotograficzny**
WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

**Składy obuwia.**
ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obowia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

**Odlewarnia żelaza i metalów.**
L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

**Maszyny rolnicze.**
J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

**Magazyny i handle.**
F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

**Cukiernie.**
REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakotéż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzona w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

**Fabryki pierników.**
L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

**Hotele.**
EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

**Magazyny ubiorów mężkich.**
ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

**Magazyny.**
A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

**Litografie.**
A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

**Główny skład węgla.**
JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

**Wyroby masarskie.**
STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

**Brązownictwo.**
JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

**Zakład optyczny.**
A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

**Pracownia rzeźbiarska.**
KAZIMIERZ WAKULSKI rzeżbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publicznośc

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
**i Kamieniołomów miejskich**
W PODGÓRZU
sprzedaje
**WAPNO SKALISTE**
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
**WAPNO GASZONE.**
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
*Zamówienia przyjmuje:*
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 16 „DJABŁA" 1894 r.

## *List dawnej znajomej.*

Moja ty kochana Mimi!

We czwartek dnia 16 powróciłam ze Lwowa pociągiem o godzinie $2^1/_2$ po południu. Spodziewałam się, że poczciwe moje moskalisko będzie mnie oczekiwało, lecz jakże się ucieszyłam, gdy zamiast niego zobaczyłam p. Karola. Popołudniu przeszło tam jakoś w jego towarzystwie, opowiadał o wszystkich sztukach, na których był w teatrze miejskim, o aktorach i aktorkach i zaproponował, abym wieczorem udała się znów do teatru Myszkowskiego w Parku krakowskim, przyobiecując, że mnie po przedstawieniu odprowadzi do domu. Ponieważ ja Myszkowskiego polubiłam jako dobrego dyrektora teatru, przeto przyjęłam propozycję z ochotą. Salę zastałam całą zajętą przez publiczność, co mię zaś najbardziej ucieszyło, to to, że prawie wszyscy aktorzy i aktorki z tej operetki miejskiej, która 15 skończyła żywot w Krakowie. znajdowali się między publicznością. P. Karol dawał mi o każdym trafne zdania, chwalił najbardziej **Rybaka**, któremu nawet najzaciętszy wróg przyznać musi, że jest niezwykłą siłą, która tak w operetkach, jak i w operach wywiązuje się wyśmienicie ze swej roli, którego lekkie i salonowe ruchy, nader piękny wykład i dykcja, wskazują że się ma przed sobą aktora całą gębą; pokazał mi także „miłego — jak się wyraził — tenorka **Jarońskiego**", bardzo dobrego basistę **Pestera**, a lepszego w operach niż w operetkach tenora **Olszewskiego,** oraz dzielnego i znakomitego baletmistrza Zaborskiego. Potem wskazał mi Tekslówną o korpusie — jak się wyraził — dwa razy dłuższym aniżeli nóżki, nadrabiającą miną jak może na scenie, bo ani głosu w jej śpiewie ani w prozie, chociażbyś dukata dał, siedząc w pierwszych fotelach, nie usłyszysz.

Rozglądnąwszy się tak po sali, zwróciłam całą swą uwagę na sztukę samą, jak i na grę aktorów i aktorek. Znając już **„Nasze Paryżanki"**, nie spodziewałam się czegoś lepszego po **„Naszych Fikalskich"** tem bardziej, że to przeróbka z **„Walzerkenigu"**, autor zaś przeróbki, o ile go znam, ma tę specyalność, że myśli jednej do końca przeprowadzić nie potrafi, że jedyną jego właściwością sklecanie zlepków, nie trzymających się kupy. Lecz i w tych oczekiwaniach się zawiodłam grubo. Ramoty tak lichej nie widziałam jeszcze i nie słyszałam. Całość obliczona, by nawzajem wyszydzić wszystko istniejące, by wzbudzić wstręt u jednych ku drugim, by wszystko okpić, nie dając widzowi nic pozytywnego. Fikał ci ten Fikalski **Danielewski** na scenie, nadrabiał miną jak mógł, zabrał nawet kuplety Fujarkiewiczowi i sam je śpiewał, aby wywoływać efekt i całą uwagę zwrócić na siebie. Grał nie na scenie, lecz na namiętności ludzkiej, a klaka, skaptowana widocznie, pomagała do osiągnięcia celu. Wypakował przed nami cały kram swej wiedzy żargonowo-żydowskiej, wyszydzał dziennikarstwo, wyszydzał salony nasze i t. d., jednem słowem wszystko, aby i tę i ową warstwę publiczności, znajdującą się roznamiętnić i zaspokoić. Aktorki i aktorzy robili co mogli i ich to grze należy zawdzięczyć, że pobyt przez całe przedstawienie możliwy. Najlepiej grały **Lasocka** i **Kiernicka**. Pierwsza zdaje się być niezrównaną w rolach kobiet wiejskich, druga, jak widzę, w rolach nerwowych i salonowych nierównie doskonała. Mile przemawiał do ucha śpiew szwaczek w akcie III, filutną szwaczką była **Borkowska**, młoda, miła aktoreczka na scenie.

Serenadę dobrze odśpiewali **Kornarzyński** i **Zenowiczówna**; **Baranowska** w roli gospodyni była dobrą. **Nynkowski** z małej rólki Cielątka bardzo dobrze się wywiązał. **Bronikowska** odśpiewała swą partyjkę ku ogólnemu zadowoleniu, **Wiśniewska** robiła ze swej roli co mogła, wszakże to rola nie dla niej. **Swaryczewski** nasz poczciwy jako Rubelmacher grał bez przesady, co mu się chwali. Sztukę całą niezwykle ożywiał swym humorem **Myszkowski**, za co też niejednokrotnie zbierał burzę wcale zasłużonych oklasków.

Bądź zdrowa. Spieszę się, bo mnie nosek mój swędzi — co znakiem pewnym, że moja poczciwa rura moskalisko musiał przyjechać — i szuka mnie po hotelach — więc będzie całowanie, choć ja wolę całować oba twe policzki przynajmniej w liście.

Kochająca cię **Józia**.

P. S. Ale! ale! zapomniałam nadmienić Mimeczko, że przez samą ciekawość udałam się do Parku, aby zobaczyć **Wiśniewską** i w innej roli. Grała Krysię w Ptaszniku z Tyrolu zamiast Radwanki i przyznam, że mi się w tej roli bardzo podobała, ale powien ci na ucho, że gdy ją kilka razy zagra, będzie w niej wyśmienitą. Podziwiałam również muzykę salinarną bocheńską pod batutą **Langera**. Chwacki to kapelmistrz i tęgi muzyk, a orkiestra jego, która, jak mi mówiono, à vista grała, spisała się dziarsko.

## DO „DJABŁA".

Liber majn Tajfel! Jak ci już wiadomo,
Że w Komeniuszu — byłem jakby w domu,
Wiedziałem Unrecht, Recht!
Dziś Unterzuchung — zabiło mi głowę,
Straciłem wigor, — odjęło mi mowę,
Nie wiem co Szpecht, co Hecht!

Myślałem sobie, że kto chory leży,
Nie może błądzić — dopuszczać kradzieży,
Verbrechen robić, Fehl!
Man hat es aber — wajs nicht wo entnommen,
Dass ich Verleumder — selbst Gelder genommen,
Baj armer majner Zeel!

Um zonst sam proszę — do chałupy Hrycia,
Za wierną służbę — więcej jak pół życia,
Muss bajsen harte Nuss!
Kurator jeździ — po głowie mi młody,
Themis puściła — na szerokie wody,
Ja spuścił broń do Fuss!
Rzucam się rzucam — po łożu boleści,
Frass mi żołądek, a gicht kości pieści,
Nie wiem czy szwarc, czy rot!
Kiedy wyniki — czytam na papierze,
Nie wiem gdzie jestem — w Polsce czy Sybirze,
Czy lebend noch, czy todt!!!

**Alte Himelkreps.**

## Nasze matki i nasze sługi.

**Pani Używalska:** — Słuchaj no, Hanka, skarży mi się Niunia, żeś biła Lunię na plantach. (z irytacyą) Tylko pan wróci z biura, zobaczysz ty, ciemięgo! Cóż ty myślisz, oślico jakaś, że to wiejskie bachory?

**Anna Morówka:** — Proszę pani, Lunia tylko raz klapsa na rękę dostała, bo przełaziła z Niunią na trawę i goniły się, a stróż ze trzciną za niemi. Jakżeż więc mam pozwolić, aby pańskie dzieci zasługiwały na to. żeby taki ordynarny stróż je bił?

**P. U:** — Nic się nie tłómacz! Do koni się zgódź, nie do dzieci. A jakże ty kiedy ze swoimi dziećmi będziesz postępować, co?

**A. M.** (z flegmą): — Zostawię je, jak pani, babie jakiej pod opiekę, i pójdę na „randkę", jak pani to robi.

**T. P.**

## Na Luboniu.

Kiedy w północ, w noc majową,
Nad przepaścią stanę gór,
Gdy huk gromów nad mą głową
Z czarnych się odezwie chmur,
Gdy pioruny jak gromnice,
Oświecają mi szczyt skał,
Kiedy wichry, błyskawice
Las pochwycą w burzy szał,
Gdy nad ziemią pośród trwogi
Chmur całuny zaczną bój,
Gdy ulewny deszcz złowrogi
W rzeki zmieni cichy zdrój,
Wtedy pierwsza myśl do ciebie
Leci, luba gdzie twój dom;
Prosząc Boga, by na niebie,
Przed twą chatką wstrzymał grom.
Gdybyś była przy mym boku
Piersią bym cię zakrył mą;
A pieszczotą — łezką w oku,
Uspokoił trwogę twą.
Ognia przecież grom nie pali
Topi tylko, lody, głaz;
Próżna trwoga, szkoda żali,
Gdy żar luby w sercach w nas.

*Bemol.*

## Bolechów.

Z przykrością przychodzi nam zanotować smutny stosunek między tutejszym mieszczaństwem a tak zwaną inteligencyą. Ta ostatnia powinnaby się starać na każdym kroku o rozbudzenie uczuć patrjotycznych u mieszczan i w ogóle pracować nad podniesieniem ich dobrobytu i nad postępem ku lepszemu. Tymczasem u nas dzieje się wręcz przeciwnie, bo nietylko nic się nie robi ku powyższemu celowi, ale niestety niebrak nawet takich którzy jakby rozmyślnie pracują nad obniżeniem rozwoju ducha i dobrobytu. Nie dziwimy się partyi ruskiej, bo jesteśmy przyzwyczajeni do wrogiego występowania jej przeciwko nam na każdym kroku

gdzie idzie o patrjotyzm lub o oświatę: lecz jak sobie to tłómaczyć, gdzie swoi przeciwko swoim, bracia przeciwko braciom stają do walki właśnie na tym punkcie, na którym wszyscy zgodnie wspólnemi siłami powinniby działać i dążyć do jednego celu.

A niebrak na to dowodów. Przytoczę tu jeden przykład z niwy oświaty ludowej. Znaną jest rzeczą wszystkim, że obecnie młode pokolenie to cała nadzieja Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa. Pole to u nas dłuższy czas leżało jakby odłogiem. To też niemało cieszyliśmy się, gdy nam do tutejszej szkoły dano nauczyciela w osobie p. Jana Gruszeckiego, który pracując nad dziećmi szkolnemi z całem poświęceniem i zaparciem się siebie tudzież wyrzeczeniem się wszelkiej przyjemności lub wygody w krótkim bardzo czasie wzniósł szkołę na wyżynę, na jakiej dotychczas się nie znajdowała. — To też wszyscy posyłający swe dzieci do szkoły, mówią sobie, że tak dobrego nauczyciela jeszcze tu w Bolechowie nie było. Jego to pracy zawdzięczamy urządzenie po raz pierwszy w Bolechowie jasełek, na których dzieci szkolne tak pięknie się popisywały że je zaproszono do Doliny, o czem w swoim czasie była już wzmianka w dziennikach. Niemniejszą zasługę przedstawia urządzenie majówki dnia 27 maja, na której dzieci szkolne wyćwiczone przez pana Gruszeckiego wykonywaniem figur Sokoła wolnemi rękami i laskami wprawiały wszystkich w zdumienie i niejednym z ojców i matek łza radości i wdzięczności zwilżyła oczy. Kto zaś w dniu 17 i 18 lipca był na placu Wystawy miał również sposobność poznania i ocenienia pracy pana Gruszeckiego nad szkołą. Słusznie też władze kompetentne wyraziły Mu swoje uznanie. W działaniu tém wspierał pana Gruszeckiego Wielebny ks. proboszcz Adam Widaszewicz i Wny pan Adam Petry, któremu też z tej przyczyny znaczna część zasługi przypada. I zdawałoby się, że znajdzie się znacznie więcej jeszcze takich którzy dobre chęci wesprą. Niestety! praca i zasługi pana Gruszeckiego poczęły tak razić naszą **zdrowo myślącą** (?) inteligencyę, że ta nietylko stawiała mu na każdym kroku trudności w jego działaniu i starała się zdyskredytować go w obec władz i kochających go mieszczan, rzucając nań różne potwarze, ale jeszcze pacuje obecnie nad tem — i to nie przebierając w środkach — ażeby go stąd usunąć. My jednak wiedząc dobrze, kto jest pan Gruszecki, chociażby tylko ze względu na dobro naszych dzieci, będziemy się wszelkiemi siłami starali aby władze szkolne nie robiły nam tej krzywdy, bo może nie wnet doczekamy się drugiego takiego nauczyciela.

Sławetną zaś inteligiencyę prosimy usilnie, by głębiej zastanowiła się nad celem swego życia i nad zadaniem swojem względem społeczeństwa — i jeżeli nie czuje się na siłach by pracować nad dobrem ogółu, to niech przynajmniej nie przeszkadza tym, którzy bez prywaty cało swe życie temu celowi poświęcają.

**Antoni Hanner**
art. malarz i inni.

### (NADESŁANE).

Mszana, dnia 20/8 1894.

*Wielmożny Panie Djabeł!*

Raczyłeś Szanowny Panie
Wspomnieć raz o naszej Mszanie,
O księżach i o kobietach,
Naszych modach, etykietach.
Tych słów kilka, sądzę, może
Przyjmiesz łaskawie w swe łamy,
Które w największej pokorze
Do rąk **twych zacnych** składamy,
Dziś mamy tu „powietrzników“
Zleciałych z waszego miasta,
Mamy muzę, chór słowików,
Liczba dziewic ciągle wzrasta.
Ale wszystkich tu przyćmiła
Jedna gwiazda co z Krakowa,
Naszej Mszanie zaświeciła
Blaskiem oczu, czarem słowa!

. . . . . . . . . . . . . .

I byłaby ta kometa
Całą Mszanę w jasyr wzięła,
Jeżeliby jej etykieta
W naszym świecie się przyjęła!
Lecz ta Mszana zacofana
Tak się na tem nie poznała,
Że ta gwiazda ubóstwiana
Z jednym doktorem została...
Choć zdrowiutka jest jak rybka
Jak sarneczka zwinna, gibka.

Gdy dziś smutna, opuszczona
Chcesz porzucić nasze kraje,
Piękna Maniu! przyjm skruszona
Tych rad kilka co ci daję:
Czy to w Mszanie, czy w Krakowie,
Nie szastaj się po ulicy
Bo z pewnością każdy powie,
Że charakter masz wietrznicy!

Nie chodź sama do gaików,
Bo to wszędzie za złe mają
Nie szukaj śpiewu słowików
Tam gdzie one nie śpiewają!

Temi słowy cię żegnamy,
Gwiazdo Mszańska a jeżeli
Rzekniesz za to: „żeśmy chamy“
Na odpowiedź będziem mieli:
„Żal przyszłości twej nam było
I dla tego się mówiło“.

Zostaję dla Wpana Djabła z wielkim szacunkiem uniżonym sługą

*Bajtała.*



### Nadesłane.

Litościwe Serca!

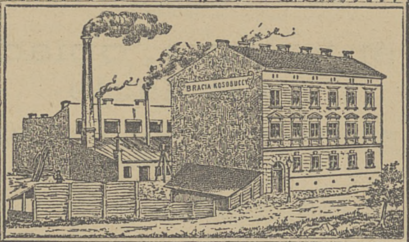
Jestem prywatny oficjalista i ojciec rodziny licznej bez posady, i pozostaję pod ciosem śmiertelnej nędzy, skazany, i jeśli pomocy, Bóg i litościwe serca nie udzielą, to wyrok śmierci nie odwołalny. Błagam pomocy. Jan Traciewicz ul: Kolejowa l. 105 Przemyśl.




Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
# PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
## ślusarsko-budowlanych




## BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE
**ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.**

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

**dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.**

**Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.**

**Ceny fabryczne.** 7—24

---

## Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
**Gorsety damskie nowego kroju,**
Bieliznę męzką
**w wielkim wyborze, polecają**
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

## HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
**przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.**

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie.

**Restauracja w miejscu.** 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

# A. SZAFRAŃSKI

*Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.*

**Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,**

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **Masę woskową** do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.
**Glazurę bursztynową** do lakierowania podłóg.
**Farby** do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od trucizny).
**Farby** do barwienia materyj za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.
**Wałeczki** do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
**Kit, gips** do zalepiania okien.
**Chodniki** kokosowe, linoleum i ceratowe.
**Wielki wybór cerat** do obijania mebli i na stoły.
**Dywaniki** (kobierce) linoleum i ceratowe.
**Rogóżki kokosowe** rozmaitej jakości i wielkości.
**Płótna gumowe** i prześcieradełka na podkłady dla dzieci.
**Przyrządy gimnastyczne** pokojowe.
**Maszyny do prania**, wyżymaczki i magle.
**Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.**
**Szczotki** do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.
**Świece** Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.
**Skład perfum**, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.
**Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla.**
**Wódka Molla i papier zdrowia.**
**Papier transparentowy** naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

**Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.**

*Cenniki na żądanie darmo i opłacone.*

**Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.**

---

# KUCHNIA POLSKA

## wraz z kawiarnią

*ulica świętej Anny Nr. 5.*

poleca

**śniadania, obiady, i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

**Józef Bielawski.**

---



# M. NIEMETZ

**w Krakowie, Sukiennice l. 30.**

Poleca Szan. Publiczności swój

## ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane rzecz słynnych lekarzy za najlepsze

**Wszelkie naprawy tanio.**

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

---

**WANNY DO OGRZEWANIA**

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

**WYROBU WŁASNEGO**

**przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne**

poleca

## KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

**i Samowarów Tulskich.**

---

# WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

## na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

**Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju**

## H. FRITSCH

2—24 **Mały Rynek Nr. I.**

---

# Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

## A. SZAFRAŃSKI

*ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,*

**urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów**

**posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.**

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

**w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,**

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

---

Objąłem

**ZAKŁAD DENTYSTYCZNY**

po ś. p. docencie K. Goeblu

**przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.**

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

**Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.**

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

---

# Kuchnia domowa

**przy ulicy Sławkowskiej l. 6,**

*pierwsze piętro,*

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

**śniadania, obiady i kolacje**

w przyzwoicie urządzonym lokalu

**po cenach** dla każdego **przystępnych.**

---

# H. Kretschmer

*w Krakowie — rynek główny Nr. 10.*

HANDEL

**towarów korzennych i norymbergskich,**

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

*Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.*

9—? **Ceny bardzo niskie.**

---

# Dr. Paweł Radecki

**mieszka obecnie Grodzka 39, I p.**

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

---

# Biuro Świderskiego

**w Tarnowie**

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

# WYSOWA w GALICYI.

**Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny**

w uroczej okolicy.

Stacya kolei żelaznej Grybów lub Gorlice,

**zkąd 4 godz. drogi do Zakładu.**

**Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierwsz. w Europie.**

**Zdrój słony** (szczawa słona jodowo-bromowa-żelazista). **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa **nazwana polskiem Gieshüblerem i perłą wód Galicyjskich.** Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności i błednicy.**

Poczta. Tanie mieszkania. Restauracya pod kierunkiem fachowego człowieka z pierwszorzędnej restauracyi, ceny bardzo umiarkowane, doborowa muzyka i sklepy. Lekarz zakładowy **Dr. Jarosz.**

**Otwarcie pory kąpielowej od czerwca do końca września.**

**Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.**

---

**Pierwsza krajowa**

# FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

**i ODLEWARNIA METALI**

# JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

**ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26**

**Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie**

**poleca swoje wyroby.**

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

---

# PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

**w Krakowie, Rynek gł. l. 8,**

polecają:

**SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU**

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

**oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.**

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

**Towary galanterjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.**

---

MAGAZYN

# AU BON MARCHÉ

# FILIPA EILE

**W KRAKOWIE,**

**przy ulicy Grodzkiej pod L 6,**

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

**POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI**

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

# WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

**w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką** (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

---

## SPECYALNOŚCI
## lakiery i kremy
do odnowienia i odświeżania
**żółtych i brązowych bucików**
polecają
**REIM i FRIEDRICH**
*Kraków ul. Floryańska l. 45.*

---

## Bronisława Krasickiego
**Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.**
Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.
**w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.**
Stręczy:
oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

---

## Szukam miejsca
na kasyera, kontrolora, albo nauczyciela domowego za kaucyą 2000 reńskich i dowolnem wynagrodzeniem.
Of. pod adr. **Kaczmarek,** emeryt. Otoczna, p. Wilhelmsau, prow. Poznań.

## Dr. Tuszyński
**ul. Sławkowska l. 20, piętro I.,**
leczy z gwarancyą — Dyfterye, świeże i dawne choroby płciowe, karbunkuła, skrofuły, róże, biegunki, upławy białe, kapkę chroniczną.

---

**Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!**

KRAJOWA
## Fabryka Wyrobów Tkackich
## WŁADYSŁAWA GONETA
**w Korczynie**

*Ceny umiarkowane!*

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. — **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberje i materace, płótna **pół bielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.
Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie
Uprasza się o łaskawe względy.

*Ceny umiarkowane!*

---

## FARBIARNIA
## i Pralnia Chemiczna
KRAKÓW,
róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuje
**bo farbowania, prania lub odczyszczania**
wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.
Z uszanowaniem
**Piotr Utelski.**

---

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
## FILIA
## polskiej fabryki rękawiczek
oraz bandaży i szelek
**przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 31,**
na ul. Grodzką Nr. 25, I. piętro.
Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny
z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

---

## W. JACHIMOWICZ
**malarz dekoracyjny**
*w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,*
wprost ulicy Wielopole,
podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.
wykonuje
WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY
**złocenia, bronzowania,**
lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

---

## Dr. Albin Kazimierz Schwarz
mieszka obecnie
**przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,**
**ordynuje** 9—?
od godziny 3 — 5 po południu.

---

## KOKS.
Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie
**koksu naszego**
w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy
## KOKS GAZOWY
wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)
Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.
11—? *Zarząd gazowni miejskiej.*

---

## SKŁAD PIWA I PORTERU
**z browaru**
## ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.
Takowe sprzedaję po następujących cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Piwo cesarskie | **10** ct. | Porter | **16** ct. |
| „ marcowe | **12** „ | Ale | **16** „ |

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.
**G. Lazar. — Kraków,**
ulica Florjańska L. 25.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.